

W BLASKU BOSKOŚCI

Skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?

Miałoby to być zwyczajne, rodzinne spotkanie, aczkolwiek sam pomysłu odwiedzin Elżbiety zrodził się w sercu Maryi pod wpływem słowa anioła Gabriela, z którego dowiedziała się, że jej krewna – choć poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, którą miano za niepokorną (Łk 1,36). Św. Łukasz zaznacza, że Maryja wyruszyła na spotkanie z Elżbietą – choć z pośpiechem. Odległość pomiędzy Nazaretem, skąd wyruszyła Maryja, a miejscem zamieszkania Elżbiety wynosiła około trzy dni drogi. Była to więc uciążliwa i ryzykowna wyprawa zwłaszcza na grasujących w owym czasie na drogach Palestyny rabusiów. W tej sytuacji – choć pośpiech był wręcz wskazany. W języku biblijnym oznacza on jeszcze coś więcej. Maryja, choć Pełna Łaski, spieszy się, gdyż dzieła z natchnienia Ducha – wiąże. W Piśmie – wiąże, ilekroć czytamy o jakiejś nadzwyczajnej interwencji Ducha – wiąże na człowieka, zdumiewa nas energia, z jaką dzieła osoba poddana Jego działaniu. Tak było również tym razem.

Kiedy Maryja szczęśliwie dotarła do celu swej podróży, pozdrowiła swą krewną Elżbietą. I znów w tym zwyczajnym – wkracza Duch – wiąże. Tym razem, Ewangelista wprost o tym zawiadacza: choć Duch – wiąże napełnił Elżbietę, która prorokuje, odgadując tajemnicę Maryi. To, co ludzkie, splata się tu z boskim: tak tworzy się – wiąże ta historia.

W przededniu – wiąże Bożego Narodzenia pamiętajmy o tym niezwykłym działaniu Ducha. On pragnie wkroczyć – również w naszą zwyczajność, nasycając ją blaskiem boskości.

o. Marek Cul – dominikanin

„Skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” (Łk 1,43)

Komentarz do Ewangelii:

Św. Jan Chryzostom (ok. 345-407), kapłan z Antiochii, potem biskup Konstantynopola, doktor Kościoła

Homilia przypisywana św. Janowi Chryzostomowi

"Poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie"

Jakaż to nowa i wspaniała tajemnica! Jan nie narodził się jeszcze, ale już mówił przez poruszenie. Nie ukazał się jeszcze, ale już wysyłał znaki. Nie mógł jeszcze mówić, ale już dał się poznać przez czyny. Nie narodził się, a już chwalał Boga. Nie widział jeszcze światła, a już wskazywał na Słowo. Nie został jeszcze wydany na świat, a już

byłoby mu spieszno by poprzedał Pana. Pan tam był. Jan nie mógł się powstrzymać, nie chciał czekać aże ustaną naturalne bariery, ale usiłował przełamać bariery macierzyńskiego łona i chciał ogłosić nadejście Zbawiciela. "Mówi: nadszedł Ten, który zwycięża wiary. Ja jestem zwyciężony, czy należał do tego świat? Słowo przyszło na świat, aby uwolnić mnie, czy nadal jestem więźniem? Wyjdź i bądź bieg ku Niemu i bądź wszystkim głosi: Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata." (J 1,29).

Powiedz Janie, w jaki sposób bądźcie wcieli w łonie matki widziały i słyszały? W jaki sposób rozważały sprawy Boże? Jak mogły poruszyć się, zdrężeć i chwalać? "Wielka jest tajemnica, która się wypełnia, to zdarzenie, które wykracza poza rozumienie ludzkie - mówi. Nie bez powodu zmieniam porządek naturalny ze względu na Tego, który musi zmieniać porządek ponad naturalny. Widzę, jeszcze przed narodzeniem, gdy widzę wschodzące słowo sprawiedliwości (Mt 3,20). Dostrzegam Go słuchając, gdy przychodzi na świat jestem głosem, który poprzeda wielkie Słowo. Krzyczę, gdy kontempluję, jak Jedyny Syn Boga Ojca przybiera ciało ludzkie. Wychwalam, gdy widzę Stwórcę wszechświata, kiedy staje się człowiekiem. Poruszam się, gdy rozmyślam nad tym, że Zbawiciel świata przyjmuje ciało. Jestem poprzednikiem jego nadejścia i uprzedzam Jego świadectwo swoim."

Boga nikt nigdy nie widział;

Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca,

On nam Go objawił.

Ewangelia wg św. Jana 1,18

Ukryta tajemnica Boga stała się jawna dla ludzi. Przedwieczne światło, On - Nieodgadniony, największa zagadka świata, chodził przez trzydzieści lat po ziemi. Logos - Słowo Boga w pełni wypowiedział tajemnicę Niestworzonego - zamieszkało pośród nas.

Miejszem epifanii Przedwiecznego stał się człowiek. Nie pójść, mityczny heros, cudowny Mag, lecz z krwi i kości żyd palestyński, urodzony z Maryi za czasów Poncjusza Piłata.(ks.T.Barto)

Â